Dzień świstaka

2023-05-05



Czyli: Ale to już było i powróci znowu.

Phil Connors (Bill Murray) to prezenter pogody, pracujący w WPBH, jednej z Pittsburskich stacji telewizyjnych. Z okazji Dnia Świstaka udaje się do Punxsutawney. Według legend, 2 lutego świstak ma ujrzeć swój cień, jeżeli tak się stanie, zima potrwa jeszcze sześć tygodni. Prawda, czy nie prawda, dla stacji telewizyjnej, to zawsze coś, co może zwiększyć oglądalność. Phil ma przeprowadzić ze świstakiem... wywiad.

Nie jest to jego pierwsza wizyta w tym miasteczku, jedzie tam po raz czwarty. Szczerze i z całego serca nienawidzi tego. Na jego szczęście, to ostatni raz, Phil przechodzi do innej, większej stacji telewizyjnej. Jego producentka Rita (Andie MacDowell) przeciwnie, jest zafascynowana świstakiem i całym świętem.

Phil jest zgorzkniały, gwiazdorzy. Nie będzie spał z resztą ekipy, nie podoba mu się hotel. Rita wynajęła mu pokój w pensjonacie.

Ranek zapowiada Philowi się niewesoło, z radia płynie ostrzeżenie o spodziewanej śnieżycy i przenikliwym zimnie jakie ma być w ciągu dnia. Na schodach mija się z irytującym gościem. Nie ma jego ulubionej kawy na śniadanie. Po drodze spotyka dawnego znajomego Neda Ryersona. To znaczy, Ned go kojarzy, on wolałby go nie pamiętać. Przechodząc przez jezdnie, wpada w kałuże. To wszystko bardzo go irytuje. Phil chyba nie lubi ludzi.

Prezenter inaczej zachowuje się przed kamerą, jest pełen entuzjazmu i tryska dobrym humorem. Świstak ujrzał swój cień, zostało jeszcze półtora miesiąca zimy. Phill kończy nagrywać i ma zamiar jak najszybciej wracać do domu. W powrocie przeszkadza zapowiadana wcześniej śnieżyca. Droga została

zablokowana i ekipa nie ma wyboru, musi wrócić do Punxsutawney. Nie można również połączyć się ze stacją, linie telefoniczne zostały pozrywane, a to jeszcze nie czasy telefonii komórkowej. Dzień kończy się tak, jak zaczął, paskudnie. Nie ma ciepłej wody, a kąpiel w lodowatej wodzie jest bardzo niemiła.

Kolejny ranek zapowiada Philowi się niewesoło, z radia płynie ostrzeżenie o spodziewanej śnieżycy i przenikliwym zimnie jakie ma być w ciągu dnia. Na dodatek głos płynący z radia z entuzjazmem zapowiada, że dziś jest… Dzień Świstaka. Phil szybko orientuje się, że coś jest nie tak. Kolejne wydarzenia utwierdzają go w tym przekonaniu. Wszystko jest identycznie jak dzień wcześniej. Jednak tylko Phil zdaje sobie sprawę, że to już było!

Kolejny dzień zaczyna się od ostrzeżenia o śnieżycy i przenikliwym zimnie jakie ma być w ciągu dnia oraz zapowiedzi Dnia Świstaka. To nie jest śmieszne. Phil jest przerażony. Ktoś lub coś nie chce wypuścić Phila z pętli czasowej, w jaką wpadł. Phil robi coś źle i musi to naprawić. Zaczyna eksperymentować i po czasie, nawet bawić się sytuacją. Nic to jednak nie pomaga. Kolejny dzień jest taki sam.

„**Dzień świstaka**” to lekka, sympatyczna komedia, ze znakomitą obsadą aktorską. Motywy z czasem nie są rzadkością w filmach, choć skupiają się raczej na podróżach w czasie. Tu mamy pętlę czasową, w którą wpadł główny bohater i pozostał pozbawiany wszelkiej pomocy. Nikt mu nie powie, jak się ma z niej wydostać, tu nie ma tajemniczej wróżki, czy mędrca, który mu powie, co robi źle. Do wszystkiego musi dojść samemu. To spora zaleta filmu, twórcy nie poszli na łatwiznę.

Twórcy stanęli jeszcze przed jednym wyzwaniem, musieli nakręcić wiele niemal identycznych scen. Aktorzy i statyści musieli się zachowywać identycznie, tylko Phil miał robić coś inaczej. Można czasami wychwycić drobne różnice (na festiwalu kobieta w różnych scenach tańczy z kimś innym), ale są to niuanse. Może się wydać, że oglądanie takich samych scen będzie nudne, nic bardziej mylnego, nie nużą one. Może dlatego, że Bill Murray i jego gra, jest bardzo zajmująca, a może dlatego, że człowiek próbuje doszukać się zmienionych elementów.

„**Dzień świstaka**” to prawdziwie przyjemny film. Z przyjemnością można do niego wracać co jakiś czas.

Tytuł polski: **Dzień świstaka**
Tytuł oryginalny: **Groundhog Day**
Reżyseria Harold Ramis

Bill Murray jako Phil Connors
Andie MacDowell jako Rita
Stephen Tobolowsky jako Ned Ryerson

Artur Wyszyński